

Avada Kedavra – Planet ANM

Kto mi tu puka do drzwi,
Kto mi zakłóca mój spokój wewnętrzny?
Co tutaj szuka ten typ,
Po co mi wali do drzwi jak jebnięty?
Mocny w pysk, lubi drwić,
Myśli że wyjdzie nietknięty
Planet odpocznij,
Ja się nim zajmę, sprawdzę jak mocne ma zęby
To moje miejsce,
Mój ten pieprzony kawałek podłogi
Moje ściany
Moje serce wszczepione na zwrotki
Nie próbuj mi przerwać,
Zabieraj ręce i nie waż się wchodzić
To dom mój, dom nawiedzony,
Dom nastawiony dla obcych wrogo jak bogin
Dziś jestem jak ten,
Którego imienia nie wolno wymawiać, syneczku
Każdy album to część mojej duszy,
Dziś robię siódmy, idę po wieczność
Czarna magia wypełnia powietrze,
Avada Kedavra, już czuję to w ręku
Nie zawaham się użyć zaklęcia,
Rozpizgam czarami tą chorą społeczność
Ty nie wchodź mi do domu,
Nie dobijaj się do drzwi
Pionku, jeden z drugim,
Nie mów kurwa jak mam żyć
Nie wal dłońią w szybę,
Poproś a otworzę drzwi
Zaproszę cię do środka,
Stąd nie wyszedł żywy nikt
Nie próbuj mi skakać, nie próbuj podjeżdzać
Nie wal dłońią w ścianę,
Bo się tylko nakręcasz
Nie wal dłońią w szybę,

To mój dom, moja matnia
Mój honor, rodzina
I moja spuścizna dla ciebie, Avada Kedavra!
Małe dzieci dawno śpią, już dawno, dawno śpią
A ja siedzę i bawię się w magię złą
Ty nie przerywaj mi, nie pukaj mi do drzwi
Gdy siedzę i pakuję naboje w broń
Małe dzieci dawno śpią, już dawno, dawno śpią
A ja siedzę i bawię się w magię złą
Ty nie przerywaj mi, nie pukaj mi do drzwi
Gdy siedzę i pakuję naboje w broń
Oczy mam mętne, myśli mam ciemnie
Zbyt mroczne by wyszły na zewnątrz
Muszę uważać by znów nie uciekły
Duszy fragmenty, mój pieprzony legion
Kruki już wiszą na niebie
Wiedzą, że wracam z za grobu jak Treiwen
Wracam po swoje, wracam po zasięg,
Skurwysyny, bang
Ile już razy słyszałeś,
Że raper zarzeka, że wjeżdża rozjechać?
Ile już razy mówili,
Że scena jest ich, poza nimi jej niema?
Mikrofonów to ile spalili,
Na ile z ich weszli wychodząc z podziemia?
Ty nie zrozum mnie źle, gdy mówię, że wracam
To wracam połamąć ten schemat
Fejmu to nie chcę, w dupie mam własny
Jeszcze głębiej mam cudzy
Pozostanę w Aptaunie, mimo że coś tam
Chuja nie zmienię wytwórni
Mimo, że coś tam, dobra,
Mówią że klątwa piłuje pazury
Na ślizgu byłeś i gówno widziałeś
W dupie mam wszystkich was, jak Tuwim
Ale to było, ale to urwał,
Kurwa urwie następnym
Nie urwie nic i nikomu,
Nie mają jaj raperzyny, ich stać na zaczepki
Weź mi nie pierdol Planet,

Jesteś raperem, to jedź ich na puchach
Szczерze, wole przemilczeć,
A potem uderzyć raz, Avada Kedavra
Małe dzieci dawno śpią, już dawno, dawno śpią
A ja siedzę i bawię się w magię złą
Ty nie przerywaj mi, nie pukaj mi do drzwi
Gdy siedzę i pakuję naboje w broń
Małe dzieci dawno śpią, już dawno, dawno śpią
A ja siedzę i bawię się w magię złą
Ty nie przerywaj mi, nie pukaj mi do drzwi
Gdy siedzę i pakuję naboje w broń
Małe dzieci dawno śpią, już dawno, dawno śpią
A ja siedzę i bawię się w magię złą
Ty nie przerywaj mi, nie pukaj mi do drzwi
Gdy siedzę i pakuję naboje w broń



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych